Przedruk dozwolony.

„WIEŚ" agencja informacyjna

R.k.II. Warszawa, dnia 29.czerwca 1944 r. Nr.23/65/

Las w Polsce żyje.

Las podlaski ma swoje tajemnice. W nocy żyje się, oddycha pełną piersią wolności. W dzień przytłumionym tętnem, choć już coraz mniej licząc się z tajnością, z wszelkimi następstwami zwierzęcej wprost, ślepej nienawiści okupanta. Wioski płoną, samoloty atakują, ludność ucieka w lasy. Partyzanci walczą, cofają się, atakują. Tęsknota do wolności na wsi jest tak powszechna, że nic nie zdoła powstrzymać w dążeniu ku niej nawet tam, gdzie rozsądek, wprost instynkt samozachowawczy, nakazywałyby powściągliwość.

Niestety las ma barwę "polityczną". Liczne oddziały partyzanckie dzielą się na /kilka różnych formacyj/ A.K., duży oddział partyznatów /"Jeszcze Polska nie zginęła"/, stworzony po stronie sowieckiej, złożony z Polaków, przeważnie z Wołynia, dowodzonych przez oficerów, przysłanych od Berlinga na czele z pułk. Satanowskim; oddział dywersyjno-szkoleniowy BCh. /I Podlaski Batalion Chłopski/ i oddział szkoleniowy N.S.Z.

Dywizja wołyńska. Siły partyzanckich oddziałów na Podlasiu wzmocnione zostały ostatnio oddziałami bohaterskiej 27 dywizji wołyńskiej AK, które mają za sobą chlubne boje za Bugiem. O bojach tej dywizji dowiedzieli się Podlasianie już dawno z prasy podziemnej, obecnie mają możność stykać się z dzielnymi uczestnikami tych bojów, prowadzonych w porozumieniu z Armią Sowiecką. Straty w czasie tych walk przez Dywizję /słowo "dywizja", termin organizacyjny wojska stał się n a z w ą dla wojsk 27 dyw. - mówi się po prostu: Dywizja/ poniesione są bardzo ciężkie. O bojach "Dywizji" najpochlebniej wyrażali się oficerowie sztabu pułk. Satanowskiego, powtarzając taką opinię, głoszoną w armii sowieckiej.

Taktyka. Oddziały partyzanckie prowadzą walkę bezpośrednią z Niemcami jedynie wtedy, gdy położenie daje im możność zadania ciężkich strat Niemcom, możliwie bez strat własnych. Czynią to dla tego, że unikają posiadania rannych, którzy utrudniają poruszanie się oddziałów w terenie. Partyzanci nastawieni są wybitnie na d y w e r s j ę - niszczenie torów, urządzeń, wysadzanie mostów i pociągów, likwidowanie punktów zbioru płodów rolnych. Jest najwygodniejszym sposobem prowadzenia walki: bez własnych strat i tanim kosztem /podkładaniem min/ zadaje się wielkie straty Niemcom, sztraty materiałowe i w ludziach. Np. oddział BCh. wysadził cały szereg pociągów, korzystając z min dostarczonych przez oddziały płk. Satanowskiego.

Współpraca. Jak dotychczas sprawdza się tu wyrażony pogląd przez premiera Mikołajczyka, że każdy żołnierz polski, gdziekolwiek się znajduje jest przejęty głębokim patriotyzmem i walczy przede wszystkim o niepodległość Polski.

Oddziały wszystkie, za wyjątkiem NSZ są w porozumieniu. Jak z tego wynika, sprawa współpracy zależy nie od nas, ale przede wszystkim od dobrej woli naszych partnerów zewnętrznych. Dość taktowne zachowanie się młodocianego płk. Satanowskiego i całego o oddziału umożliwia współpracę na tym terenie.

Między "Dywizją", oddziałami płk. Satanowskiego i BCh. nastąpiło porozumienie, co do planowej współpracy. Wszystkie oddziały mają wspólną osłonę, zwłaszcza, iż stacjonują obok siebie.

Walka. Między innymi wspólnie wystąpiono w dn.15 czerwca wczesnym rankiem,gdyż nieprzyjaciel / Niemcy,Ukraińcy i policja granatowa/ zaatakował partyzantów we wsi Czołoma. Batalion Chłopski,który tuż kwaterował przystąpił do akcji.Nieprzyjaciel wycofał się.

W godzinach przedpołudniowych doszło w pobliżu wsi Piesiowola do potyczki,w czasie której zabity został 1 Niemiec,1 ciężko i 2 lekko rannych. Po stronie partyzantów żadnych strat nie było.

Jedni bomby - drudzy miny. 15.6.ostrzegli Niemcy ludność wsi sąsiadujących z wsiami zajętymi przez partyzantów /partyzanci zajęli wtedy wsie na d ł u g o ś c i 12 km./,żeby nie chroniła się do lasów,gdyż lasy będą bombardowane.Prawdopodobnie ostrzeżenie nie miało na celu troski o ludność, ale troskę o to,by mieli,jak zwykle,na kim wywrzeć wściekłość. Dotychczas nie dotarły do nas wiadomości o tym,wiadomo nam tylko,że samoloty policyjne /tzw. "Bociany"/ ostrzeliwały b e z s k u t e c z n i e z karabinów maszynowych wywiadowczy oddziałek BCh.

Do wsi zajętych przez partyzantów Niemcy,gdy nawet nie podejmując się przeciwakcji,zbliżają się z lękiem,gdyż drogi są gęste minowane,a przeciw broni pancernej przygotowane karabiny maszynowe i "petery /przeciw pancerne/

Minowane są również d r o g i b i t e,gdy nawet nie ma blisko oddziałów partyzanckich,aby ztrudnić komunikację samochodową. Np.w pobliżu Parczewa spotkaliśmy wielką ilość min,które zostały już przez Niemców wykryte i oznaczone,ale nie usunięte.

Chłopi goszczą BCh. Ludność okazuje dla partyzantów wielką życzliwość. Np.pewna wieś przygotowała dla oddziału BCh.wspaniałą kolację Każda rodzina chciała gościć i siebie "bechowców",proszono od domu do domu,częstowano bez końca. Z żalem trzeba odjeżdżać dalej... W innej wsi tegoż samego powiatu wyjeżdżający oddział,gorąco proszono o powrót,a jeden,który w imieniu oddziału poszedł dziękować za gościnne przyjęcie ucałowany został serdecznie z wprost matczyną miłością. W pewnej wsi,zamiast żądynych 10 podwód /zamówionych przez sołtysa/ zjawiło się 20. I tak wszędzie.

Przez wielki,tajony,często odpychany patriotyzm chłopski wyładowuje się tu wobec żołnierza polskiego - syna chłopskiego,który idzie w bój o tak drogą każdemu sercu chłopskiemu świętą sprawę Polskę Niepodległą,Polskę Ludową.

Masa chłopska świadomie lub podświadomie czuje,że tylko Ruch Ludowy,że jego żołnierz z BCh taką chce Polskę widzieć o jakiej Ona marzy:bez niedowierzeń,nieszczerości,podstępów czy oszustwa.

583 więźniów odbitych zostało przez oddziały B.Ch.

W uzupełnieniu wiadomości o zwolnieniu w dn.11.6. więźniów w Pińczowie komunikujemy,że czynu tego dokonał oddział B.Ch Więźniów wypuszczono 583, karabinów zdobyto 30.

Tragedia Małopolski Wschodniej.

Ofiary polskie. Samoobrona. Trwa nadal stan tragiczny dla ludności polskiej w Małopolsce Wschodniej. Razy padają ze wszystkich stron.Szerzy się w dalszym ciągu akcja rezunów ukraińskich,przed którymi w wielu wypadkach skutecznie broni się chłopska samoobrona,tam zwłaszcza,gdzie nie występują większe jednostki dobrze uzbrojone UPA.

Oto kilka typowych wypadków z okresu ostatniego. We wsi R ó ż a n a /pow.Rudki/ Ukraińcy spalili 60 gospodarstw,24 Polaków zabili,ranili ciężko 6 We wsi Pasieki /pow.lwowski/ zabito 3, dn.25.5. zamordowali we wsi Komarnie /pow.Rudki/ znanego działacza ludowego L.Cyganika,siostrzeńca ś.p.M.Rataja.

Mordy trwają wcałym województwie stanisławowskim,skąd ze wszystkich powiatów ludność wsi ściąga do miast. W takich powiatach jak Mościce i Sambor na wsi już nie ma Polaków poza miastami.

Przymusowa ewakuacja. Do tego przybywa jeszcze nękanie ludności polskiej przez okupanta. W szeregu powiatów zarządzono przymusową ewakuację np. Brody,Złoczów,Buczacz. Ludność wywożą do Niemiec,do robót przyfrontowych, w s i e p a l ą,cenniejsze przedmioty zabierają. W dn.6.VI. przez Lwów przejeżdżał cały pociąg zaplombowany z Polakami z Buczackiego,transportowany przez SS ukraińską. W całym województwie stanisławowskim zarządzono przymusowe roboty wszystkich od 17 do 45 lat życia.

Pobór. Ogłoszono w szeregu powiatów przyfrontowych formalny pobór 10 roczników /1909-1929/ W odezwie naznacza się,że to do walki z"naszym wrogiem",albo z bronią w ręku,albo z łopatą. Za niestawienie się grozi s ą d w o j e n n y.

Wśród Ukraińców. Niemcy wykorzystują Ukraińców. SS ukraińska jest całkowiecie w ich rękach,używana głównie do pacyfikowania Polaków. Do tych samych celów służy "tajna" UPA. Obserwuje się przesuwanie większych sił, koncentracja UPA z Lubelskiego.i Jaworowskiego przez Mościska zmierzają na Rudki i Sambor. Mówi się,że zmobilizować się ma na kilkadziesiąt tysięcy UPA i z pomocą Niemców przejść na tyły sowieckie dla wzniecenia partyzantki i powstania w celu powołania Samodzielnej Ukrainy.Już wstępem do tego była odezwa /przytoczona we "Wsi" przed kilkoma tygodniami/,wydana przez władze niemieckie publicznie wzywająca nadburzańskie oddziały UPA do wyruszenia na tyły sowieckie.Tymczasem wspólnie z Niemcami niszczą Polaków. Wieś ukraińska zaczyna odczuwać zmęczenie. Element starszy narzeka na ciężary,wynikające z wyżywienia i utrzymywania oddziałów ukraińskich.

Społeczeństwo polskie. Polacy w miastach,a zwłaszcza na wsi nie chcą opuszczać swych siedzib,nie tylko dlatego,że taki jest nakaz władz podziemnych polskich,ale i z własnych pobudek przywiązania do rodzinnego zagona. Jednak zbójecka akcja Ukraińców i terror okupanta zmuszają do przenoszenia się na razie do miast lub też powodują mordy i łapanki. Dotychczas cierpi głównie ludność wsi,ta wyłącznie pada ofiarą rozbestwionej akcji ukraińskiej.

Wołanie do wszystkich czynników centralnych,a zwłaszcza AK jest powszechne,ale w głębokim przeświadczeniu znękanej ludności polskiej dotychczas mało skuteczne.

Wysiłek c a ł e j Polski musi być zdecydowany i wszechstronny,aby bronić najcenniejszego majątku - żywej siły Narodu.

Małopolska pod znakiem budowy fortyfikacyj.

Łańcut.

Umocnienia nad Sanem. Niemcy umacniają się nad Sanem,budując fortyfikacje prawie nad samym brzegiem.W lesie na Dąbrówkach znajduje się główny magazyn amunicji. Szosą nie wolno przez teren składu przejeżdżać.

Niewolnictwo XX wieku. Ludność jest pędzona do przymusowej pracy nad nadzorem wojska przy naprawie szosy Łańcut-Dąbrówka. Przy budowie umocnień nad Sanem oraz przy budowie drugiego toru linii kolejowej Przeworsk-Rozwadów pracuje cała masa ludzi,pędzonych batem do pracy na wzór rzymskich niewolników. Dziewczęta nieraz są gwałcone przez dozorujących mongołów.Zaznaczyć należy,że kobiety dochodzą do pracy około 16 km.i zostają często w pracy na noc.

Masowy napływ uciekinierów zza Sanu. Zza Sanu napływa masowo ludność uciekająca przed mordami ukraińskimi.Zarejestrowano przez RGO tylko 2000 osób,a jest ich o wiele więcej.Stosunek do ludności napływającej bardzo przychylny. Dzieci zamordowanych rodziców są przyjmowane i wychowywane jak własne.

Wznowienie terroru. Miesiąc kwiecień stał pod znakiem wznowionego terroru. Sciany urzędów gminnych są zalepiane coraz to nowymi afiszami o wykonywanych wyrokach śmierci. Za zabójstwo Makucha i Janusza w Radymnie rozstrzelano 20 osób, za wysadzenie mostów kolejowych 50 osób. Wypadki pojedyńczych rozstrzeliwań są na porządku dziennym. 4.IV. kierownik Arbeitsamtu i żandarm Wilde udali się na teren Soniny, celem ściągnięcia po 100 zł. od ludzi, którzy nie zgłosili się na szarwark przy rąbaniu lodu. Nadchodzących żandarmów zauważył Jan Szul, który rozpoczął ucieczkę, w czasie której został zastrzelony przez Wildego.

26.IV. został aresztowany w Soninie i potem zastrzelony Stefan M.

Łapanki do Rzeszy. Od połowy miesiąca rozpoczęły się łapanki na roboty do Niemiec. Do poszczególnych wsi zjeżdżała żandarmeria i wyszukiwała ludzi z listy. Odbywały się rewizje po pociągach, sprawdzanie dokumentów itp. Jest rzeczą znamienną, że ci, którzy dotychczas mieli trudności w uznaniu ich za Volksdeutschów zostali wszyscy uznani. Są to ludzie bez żadnych wartości moralnych.

Przydziały nie istnieją. Przydziały żywnościowe wyglądają w ten sposób, że w miastach są kartki np. na mięso, ale towaru nie ma, natomiast przydziały dla gmin wiejskich "spożywa" personel urzędniczy zarządów gminnych we własnym zakresie. Na odcinku żywnościowym sytuacja znacznie się pogorszyła wskutek napływu dużych mas ludności ze wschodu.

Dwa tysiące sztuk bydła na mięso dla Niemców. 12 maja ogłosił starosta Zuzic kontyngent mięsny w wysokości 30-45 kg. bitej wagi z ha. Kontyngentu tego nikt nie jest w stanie oddać. W Łańcucie na spędzie w dniu 15 maja zostało zabranych 2000 szt. bydła. Podobne ilości zabrano w Grodzisku. Jeżeli chodzi o Grodzisk, to już po raz drugi notujemy, że k s i ę ż a n a w o ł y w a l i z a m b o n y do oddawania kontyngentów oraz do robót szar-warkowych. Rolnictwo jest eksploatowane do ostatnich granic. Nie zostawia się obecnie świń hodowlanych, które są odsyłane na ubój jako "za tłuste". Przeklasyfikowuje się ciągle bydło, by mieć okazję do brania nowych opłat i do wyznaczania nowych sztuk na kontyngent. Grupa targowników wraz z kierownikiem Niemcem nadaje się pod nóż, jak bydło, które przeznaczają na rzeź. Nazwiska o urobionej sławie: Małyna, Konieczny, Grysiecki. Rzemiosło nie otrzymuje teraz żadnych przydziałów. Chociaż niedozwolone, rozwija się w dużym stopniu tkactwo. Tka się materiały lniane, lub też t.zw. "wełnę drewnianą", przerabia się w "zakosy" na warsztatach domowych.

Lądowanie samolotu alianckiego. W nocy na 27.IV. lądował na naszym terenie samolot czteromotorowy o znakach alianckich. Samolot wylądował we wsi Tarnogóra obok Sarzyny. Nikt nie dostał się do niewoli. Według raportów niemieckich 8 ludzi zbiegło, przedtem jednak rozmontowali i zabrali broń pokładową. Samolot przed lądowaniem zrzucił beczki, których władze niemieckie znalazły 8 szt. Każda beczka była zaopatrzona w urządzenia ubezpieczające i łopatę z napisem: "zakop w ziemię i zapamiętaj gdzie ukryłeś". Beczki zawierały lekarstwa, materiały wojskowe, wełnę, czekoladę, konserwy, broń automatyczną, karabiny maszynowe, fosfor oraz dynamit. Beczki zostały przewiezione do Jarosławia. Srodki były przez-naczone dla oddziałów polskich.

Sanok.

Dziennie trzy tysiące ludzi przy budowie fortyfikacji. Niemcy fortyfikują powiat. Spędzają ludność cywilną, która kopie doły przeciwczołgowe i okopy pod kierownictwem org. Todt. Wypłacają robotnikom 60 gr. za godzinę i dają zupę na obiad. Do kopania spędzają urzędników Volksdeutschów i innych. Dziennie pracuje około 3000 ludzi. Krążą pogłoski, że ludność powiatu ma być ewakuowana na 7 km. w tył. Wszystkie urzędy są w pogotowiu ewakuacyjnym.

Aresztowania wśród Ukraińców. Aresztowania wśród Polaków ustały, natomiast wzmogły się aresztowania Ukraińców.

Kolbuszowa.

5 tysięcy żołdaków przeprowadzało łapankę. 28 kwietnia okupant zastosował masową łapankę na roboty do Rzeszy, na którą zgromadził około 5000 żołdaków, otoczył 8 wsi, spędzając cała ludność na plac zbiórki. Zdrowych i młodych zabierano.

Torpedy niemieckie niszczą całe gospodarstwa. Od 15 marca ludność bardzo cierpi z powodu wypuszczania przez Niemców torped z Bliznów opadających przeważnie na gminy Cmolas i Dolną Kolbuszowę i niszczących całe gospodarstwa. Ludzie nie mieszkają w domach, ale po lasach, uciekając przed eksplozją torped.

Jarosław.

Budowa fortyfikacyj nad Sanem. Niemieckie władze cywilne wspólnie z wojskiem wydały wójtom i sołtysom zarządzenie w sprawie budowy fortyfikacyj. Wzdłuż Sanu biegnie linia obronna. Każdej wsi wyznaczono kontyngent ludzi do budowy umocnień od 15 do 50, zależnie od wielkości; w mieście kontyngent wyznaczono firmom.

Szkodliwa działalność spółdzielni. Na napiętnowanie zasługują referenci Powiatowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej. Urzędnicy ci gorliwie ściągali kontyngent od chłopów, natomiast obszarnicy prawie zupełnie nie oddają kontyngentu. Pow. sp.roln.handl. dają obszarnikom po cenach maksymalnych, lub w drodze wymiany zboże nasienne. Chłop nie otrzyma zboża nasiennego ani po cenach maksymalnych, ani w drodze wymiany. Podobnie dzieje się z nawozami i narzędziami rolniczymi. Spółdzielnia otrzymała do rozprowadzenia wśród rolników większą ilość narzędzi rolniczych, pochodzących ze wschodu, a znajdujących się w ogromnej ilości w lagrze w Radymnie. Narzędzia znowu otrzymali obszarnicy, a tylko kilku chłopów za dużymi łapówkami. Spółdzielnia popiera obszarników, bo ci dają dobre łapówki. Na pasku można w sp.roln.handl. wszystko kupić. Wszystkie zyski z tych kokosowych interesów nie idą na korzyść spółdzielni, ale wpadają do prywatnych kieszeni referentów i dyrektorów. W tej "rolniczej" instytucji nie ma ani jednego pracownika pochodzenia chłopskiego. Cały personel to element napływowy, napełniający kieszenie pieniędzmi. W dawaniu na samopomoc czy RGO są do obrzydzenia skąpi. Najgorszymi są dyr. Kostner, inż. Leja, inż. Kopecki i Jaworski.

Zbytnia gorliwość policji. Policja granatowa zbyt gorliwie spełnia swe obowiązki, a urzędnicy Polacy także dają się ogromnie we znaki ludności, biorą łapówki, których otwarcie żądają i nakładają bez powodu różne kary.

Wadowice.

Budowa wielkiej fabryki silników samolotowych w Andrychowie. Andrychów stał się od jesieni ub.r. ośrodkiem zainteresowania władz okupacyjnych. Rozpoczęta na wielką skalę budowa fabryki silników samolotowych postępuje szybko naprzód. Odnosi się wrażenie, jakoby Andrychów miał się stać wkrótce ważnym ośrodkiem przemysłu zbrojeniowego. Pobudowano szereg baraków i sprowadza się fachowców i robotników z Belgii.

Masy uchodźców z Ukrainy i Besarabii. Baraki są zapełnione uchodźcami z Ukrainy i Besarabii, przeważnie są to kobiety i dzieci.

Dobry nastrój wśród Polaków. Nastrój wśród ludności polskiej jest dobry pomimo, że ludność już poprostu głoduje z powodu zupełnego braku ziemniaków. Ludność polska, a zwłaszcza robotnicy dają dowody swego przywiązania do polskości, wyjątek stanowi niejaki Kuszyniec, który zgrywa się w karty z Niemcami. Do polskich robotników odnosi się nieraz brutalnie, strasząc ich Oświęcimem.

Nauczka od bojowców polskich. W nocy 28.V. nieznani osobnicy przybyli do wsi Marcówka do niejakiego Mirochy i po wylegitymowaniu go wybili po twarzy, aby w przyszłości poprawił się i zachowywał się jak Polak. Z zajścia tego

Mirocha,wiejski filar sanacji,zrobił napad rabunkowy,w którym miano mu rzekomo zabrać rzeczy wartości 15 tys.zł.,gdy tymczasem naoczni świadkowie stwierdzają,że poza "pouczeniem" nie było żadnego rabunku.

Pogarda dla zdrajców. Zabitego konfidenta Janeczka w Zakrzowie nie miał kto nieść na cmentarz,gdyż ludność miejscowa nie chciała mu nawet tej posługi oddać. Dwór w Zakrzowie musiał do tej czynności wysłać swoich fornali,by można było Janeczka pochować.

Nowy Sącz.

Masowe łapanki do Rzeszy. Na terenie całego powiatu odbywają się masowe łapanki ludności na roboty do Rzeszy. Ponieważ sołtysi i straże obywatelskie odmówiły udziału w przeprowadzeniu poboru do robót tłumacząc się,że wolą zginąć z rąk władzy niemieckiej,aniżeli od swoich,łapanek dokonywuje policja granatowa z udziałem Niemców i Ukraińców. W kilku miejscowościach stwierdzono,że podczas tych łapanek policjanci granatowi pobili rodziców uciekającej przed łapankami młodzieży,strzelali do uciekających, przyczem było kilka wypadków postrzeleń /2 śmiertelne/,ściągali wysokie grzywny pieniężne pod różnymi pozorami,a nawet rabowali środki żywności. Ogółem na terenie powiatu schwytano w ostatnich dniach około 600 osób.Na tych,którzy nie dali się schwytać nałożono kontrybucję pieniężną od 200 do 2000 zł.za głowę,lub też zabrano inwentarz żywy.

Obławy w okolicach Nowego Sącza. Z końcem kwietnia odbywały się obławy,legity-mowania i rewizje osobiste na główniejszych drogach oraz ulicach miast Nowego Sącza i Krynicy w związku z rzekomym zrzuceniem spadochroniarzy na terenie powiatu.

Rozstrzelanie 30 dzieci za rzekome należenie do harcerstwa. W związku z wykryciem organizacji harcerskiej aresztowano na terenie miasta Sącza około 80 młodych Polaków. W ostatnich dniach kilku z nich zwolniono,około 30 rozstrzelano w lesie na t.zw. "Wysokim",reszta siedzi w więzieniu.

Walka z pijaństwem na wsi. W dn.6 maja Komendant post.PP w Kobyle-Gródku wraz ze starszym posterunkowym zostawiwszy broń i mundury uciekli do lasu.

Coraz większe zainteresowanie oświatą. Zainteresowanie oświatą jest co raz większe. W kilku ośrodkach zorganizowano nowe punkty tajnego nauczania. Organizuje się po wsiach tajne bibljoteki.

Ludność łemkowska szuka kontaktu z Polską Podziemną. Ludność łemkowska skarży się na Ukraińców podburzających ich do walki z Polakami i szuka kontaktu z Polską Podziemną,szczególnie z R.L.

Rzeszów.

Wielkie ilości wojska w powiecie. Co raz to więcej wojska niemieckiego napływa do powiatu. Zajmują kwatery po miasteczkach i wsiach. Są to przeważnie oddziały,które idą z frontu wschodniego.Wszyscy są przygnębieni.Widać wśród nich niedostatek,nie wierzą w zwycięstwo,podkreślają zgodnie potęgę armii sowieckiej,wielu z nich wprost przeklina Hitlera,nienawidzi policji, SS-manów i urzędników niemieckich. Przykładem tej nienawiści jest zdarzenie,jakie miało miejsce w gminie Słocina. Do wioski,w której kwaterował oddział wojska,przybyła ekspedycja Sonderdienstu rekwirować bydło za niedostarczone mleko. Oficer niemiecki,dowodzący oddziałem kwaterującym w tej wsi nie pozwolił na to,każąc policjantom w tej chwili wynosić się ze wsi i jechać na front. Zdarzają się także wypadki dezercji.

Mordy w więzieniu rzeszowskim. Z więzienia rzeszowskiego wywożą co kilka dni na cmentarz w Pobitnem zwłoki pomordowanych w celi straceń więźniów politycznych. Na murach narożnych kamienic ukazują się w związku z tymi mordami coraz to nowe listy zakładników.

Plaga podwód na wsi. Jednym z największych utrapień chłopa są dziś podwody. Wieś musi codziennie odwozić mleko z wiejskich zlewni do oddalonych o kilkanaście km. mleczarni, a na każdy dzień i noc wysłać po jednej furmance na "stójkę" do dyspozycji policji. Całymi tygodniami wywozi się z lasów drzewo do tartaków i stacyj kolejowych. Kilkanaście furmanek z każdej gromady codziennie musi dostawiać piasek z rzek dla firm budowlanych. Trzeba wyjeżdżać po targowników, kontrolerów mlecznych, poborców powiatowych, leśniczych i innych panów, którzy przyjeżdżają codziennie wyciągać chłopu ostatnią krowę z obory i odbierać ostatnią kroplę mleka od ust dziecka chłopskiego. Przy dzisiejszym braku wozów, zaprzęgu i obroku dla koni podwody są dla chłopa obok kontyngentów zbożowych i ludzkich na roboty, największym ciężarem. Nie wiedzą czy nie chcą wiedzieć o tem Polacy z administracji i dysponują chłopskimi podowdami przy lada okazji, używając ich bardzo często do swoich prywatnych celów.

Cała rodzina cygańska wymordowana przez Niemców. 22 kwietnia żandarmeria niemiecka i kripo rozstrzelały we wsi Wysokiej całą rodzinę cygańską w liczbie 5 osób, w tym dwoje nieletnich dzieci. Była to rodzina osiadła zdawna we wsi i zajmująca się uprawą roli. Powodem rozstrzelania była bezpodstawna denuncjacja sąsiednich Ukraińców o rzekomym udziale cyganów w rabunku w sąsiedniej wsi. Wracajac z wypadku żandarmi wstąpili do miejscowej szkoły po dziecko zastrzelonych rodziców, które przed tym poszło do szkoły. Na szczęście zdołało już ujść. Niemcy mieli zamiar zastrzelić je na oczach szkoły.

Niszczenie fabryk samogonu. Na terenie powiatu oddziały specjalne rozbiły 34 aparaty do pędzenia bimbru i zniszczyły ponad 100 litrów samogonu. Akcja ta dała pozytywne wyniki, gdyż w terenie daje się już odczuć wyraźny spadek pijaństwa, które przedtem panowało niemożliwie we wszystkich wsiach.

Tępienie pachołków niemieckich. 27 kwietnia nieznani sprawcy zastrzelili Wład. Sitka agronoma w Wyżnem na podwórzu jego gospodarstwa. Istnieje przekonanie, że został wykonany wyrok, gdyż Sitek był gorącym zwolennikiem Niemców i niejeden grzech miał na sumieniu. 1 maja w nocy nieznani osobnicy w mundurach żandarmerii "aresztowali" Volksdeutscha Basara, który był również konfidentem. Po uprowadzeniu brak jakiejkolwiek wiadomości. Podobny wypadek miał miejsce w Czdcu. 26 kwietnia ukarano chłostą żonę sołtysa z Tropi za okradanie ludności i urządzanie uczt, na które zapraszała żandarmerię niemiecką. Uczty te pokrywała na rozkaz sołtysa cała wieś. W Błażowej ostrzyżono kobietę za włóczenie się z Niemcami.

Kozacy dezerterują. We wsi Godowej kwaterował oddział kilkudziesięciu kozaków w służbie niemieckiej. Po kilkudniowym pobycie zbiegli wszyscy zabierając ze sobą broń i część koni. Urządzone na nich obławy w miejscowych lasach nie dały rezultatów.

Limanowa.

Walka policji z grupą bojową Polski Podziemnej. Omawiając "działalność" PPR na terenie powiatu, urządzającej napady pospołem z różnymi bandytami i nękając ludność zarówno przez rabowanie jak i przez ściąganie obław policji, podaliśmy, że 27.II. miała miejsce obława policji granatowej w Pasierbicach na grupę bandytów. Prostujemy, że wypadek w Pasierbicach nie był walką między policją a bandytami, ale policja uczyniła obławę na grupę oddziału specjalnego Polski Podziemnej, który znajdował sie wówczas w Pasierbicach i który spełniał zadania w ramach akcji, prowadzonej przez KWP.

Gorlice.

Uwaga, oficerowie i podoficerwowie. W powiecie gorlickim Gestapo czyni przygotowania do aresztowania oficerów i podoficerów.

Piękny rozwój tajnego szkolnictwa w Lubelszczyźnie.

Puławy ,w czerwcu.

Ogromnym zniszczeniem okupacja niemiecka znaczy ślady swoje w Polsce. Tak w dziedzinie materialnej jak i duchowej widać piętno buntu germańskiego na każdym miejscu.Obok spalonych i zniszczonych osiedli ludzkich, szerzenia demoralizacji za pomocą wodki,którą za wszystko szczodrze rozdaje okupant,odczuwa się wszędzie brak systematycznej nauki w szkole i jej wpływu na młodzież. Szkoły wyższe i średnie z chwilą wkroczenia wroga zostały zamknięte,a nauczycielstwo w większości zniszczone. Nielicznym udało się umknąć i ukryć przed wrogiem.

Jedynie szkołę powszechną pozornie okupant zostawił w spokoju,ale z jakżeż straszliwie ograniczonym programem,bez podręczników i jakiejkolwiek realnej opieki moralnej i materialnej. Aby i w takiej sytuacji pozostawiona szkoła nie mogła spełnić swej roli,wróg stale pozbawia ją budynku przy najbardziej błahej okazji.Kwatery dla wojska i żandarmerii zawsze i wszędzie są wyznaczane w budynkach szkolnych.

Podobny los szkoła "oficjalna" przechodzi wszędzie.Ale istnieje i szkoła zakonspirowana. Rozwija się ona wszędzie. W mieście i na wsi.Ludzie chętnie się do niej garną. Młodzież uczy się bardzo przykładnie kompletami lub indywidualnie,w zależności od miejscowych warunków.Nie są rzadkie wypadki dużego poświęcenia ze strony inteligencji,biorącej udział w tego rodzaju nauczaniu.Młodzież szkolną i chętnie garnącą się do nauki uczy się bezinteresownie.

W powiecie puławskim w jednej tylko gminie,której ze względów konspiracyjnych podać nie można,-nauka tajna rozwija się nadzwyczaj pięknie.Istnieje około 10 kompletów,w których uczy się na poziomie gimnazialnym i licealnym 28-miu,począwszy od pierwszej klasy gimnazjum,a skończywszy na 2-ej licealnej,oraz 35-ciu na poziomie szkoły powszechnej.Szczególnie przykładnie uczy się młodzież historii Polski,języka polskiego i geografii. Zainteresowanie tymi przedmiotami jest duże i szczere.

Wszędzie daje się we znaki szalony brak podręczników i dobrych książek. Te książki,które traktują o naszej przeszłości i naszych walkach są rozchwytywane przez młodzież.

Wieś tworząca.

Na terenie Lubelszczyzny ukazała się nakładem tygodnika ludowego "Wyzwolenie" interesująca publikacja,świadcząca niezwykle wymownie,że mimo terroru niemieckiego,życie kulturalne w Polsce nie zamiera,lecz nawet w tych koszmarnych warunkach,w jakich żyjemy,rozwija się i przynosi nowe i piękne osiągnięcia. Publikacją tą jest książeczka "Wieś tworząca". Zawiera ona szereg świetnie napisanych i wzruszających utworów poetyckich, pióra lubelskich poetów ludowych,na temat dzisiejszego życia w Polsce.

Wiadomości z Kieleckiego.

Wyroki.

Na podstawie uprawnień posiadanych od czynników oficjalnych,działających w Kraju z woli Rządu R.P. komisja sądząca okręgu kielecko-radomskiego przy udziale rzecznika oskarżenia skazuje L i s a F r a n c i s z k a,wójta gminy Mirzec,pow.iłżeckiego na k a r ę i n f a m i i za to, że nieuczciwie traktuje chłopów,że pobiera wygórowane opłaty od przemiału zboża,oraz za gorliwe wysługiwanie się okupantowi.

W dn.14 maja po rozpoznaniu sprawy Zagały Mieczysława ur.1924 w Wierzbicy, Lelatki Stanisława z Wierzbicy,Opiły Stefana-Władysława z Dobrakowa oskarżonych o to,że dn.5.I.1944 r.we wsiach Jeziorowice i Wólka zabrali celem przywłaszczenia od Antoniego Kucypery kwotę 2000 zł. słoninę i wiele innych

rzeczy,od Jana Bryły 600 zł.,od Jana Milejskiego wódkę i koc wojskowy,a Jana Karnobisa pobili skazuje: Mieczysława Zagałę, Lelatko Stanisława, Władysława-Stefana Opiłę, każdego na naganę i karę chłosty w wysokości 10 razów.

Po rozpoznaniu sprawy w dn.14.maja 1944 r. Ignacego Kury, Franciszką Kapuśniaka,Piotra Kornobisa,Franciszka Kuwałka,Jana Wyrwała i Wincentego Kury,zam.w pow.olkuskim oskarżonych o to,że masowo wyrąbują las państwowy, a wyrąbane drzewo używają na wyrób samogonu,sprzedają je i uzyskane pieniądze obracają na pijaństwo skazuje: Ignacego Kurę, Franciszka Kapuśniaka, Piotra Kornobisa, Franciszka Kawałka, Jana Wyrwała i Wincentego Kurę na karę chłosty każdego po 25 razów oraz na naganę.

Sołtysika Juliana lat 34,Szczerbę Stefana lat 29,Grabowskiego Jana lat 53,Dąbrowskiego Wojciecha lat 52,Masłowskiego Bolesława lat 22,Jana Masłowskiego lat 20,Karbownika Michała lat 48,Sobianowskiego Wincentego lat 48 - zamieszkałych w Otoli-Dziadówki oraz Ciapę Józefa lat 60 zamieszkałego w Otoli,Antoniego Adamczyka lat 43,Ignacego Sewerdyna syna Walentego lat 52 zamieszkałych w Jeziorowicach pow.olkuskiego na naganę i karę chłosty 25 razów każdego za zawodowe kradzieże drzewa z lasu pańtwowego.

Po rozpoznaniu w dniu 29 maja 1944 r.sprawy Józefa Chmielowskiego lat około 60,zam.w Kielcach ul.Focha 47 komisarza zakładu portretowego "Renaissance",skazuje go na karę infamii za zaprzańczą postawę i zbytnią gorliwość służbową wobec okupanta,powiększanie w niemoralny sposób swoich zarobków i szantaż,faworyzowanie klientów Niemców kosztem klientów Polaków.

Dokumenty.

"Nowy Kurier Warszawski" o traktowaniu robotników polskich w Rzeszy.

W "Nowym Kurierze Warszawskim" z dn,10.IV. rb.w poradach prawnych ukazała się tak charakterystyczna odpowiedź redakcji,że zamieszczamy ją bez zmian:

"WP. Z. Woźniak w Rzeszy. - W r.1942 wydawnictwo Otto Elsner Verlagsgesellschaft Berlin /Wien-Leipzig/ - wydało zbiór przepisów pod tytułem Arbeitsrecht der Polen im Deutschen Reich - pr prawo pracy Polaków zatrudnionych w Rzeszy. Książki tej nie możemy Panu przesłać,bo nie ma jej już w sprzedaży na tutejszym terenie, możliwe,że cały nakład jest wyczerpany.Przepisy te zostały już częściowo zmienione,a poza tym nawet będąc w posiadaniu tej książki nie zmieniłby Pan nic w swojej sytuacji faktycznej. Przepisy powyższe mają charakter ogólny,często w poszczególnych okręgach Rzeszy zostały wydane przepisy specjalne,a zwłaszcza policyjne odnośnie do Polaków.

Czy policja może wykonywać karę cielesną na robotnikach Polakach? Przepisy ogólne nie wspominają o takiej jej kompetencji.Jeżeli jej nie wolno tego robić,a mimo to zdarzył się ten fakt,w jaki sposób praktycznie chce Pan dochodzić swoich praw przeciwko pracodawcy i policji? W celu złożenia skargi w urzędzie pracy powinien Pan zasadniczo mieć zwolnienie z pracy od pracodawcy /ze względu na odległość położenia miejsca pracy od siedziby urzędu/.Opuszczając samowolnie pracę narazi się Pan na to,że pracodawca złoży znowu na Pana skargę. Dotarłwszy wreszcie do urzędu pracy - w jaki sposób opisze Pan swoją sytuację nie znając języka niemieckiego? Pracodawcy dadzą w urzędzie prędzej wiarę - wobec czego sytuacja Pana jeszcze by się pogorszyła.

W tym stanie rzeczy sądzimy,że dla Pana korzystniej będzie w ten sposób postąpić: poprosić kolegę,który zna język niemiecki o napisanie podania do urzędu pracy o przeniesienia Pana do innego pracodawcy ze względu na złe traktowanie przez obecnego pracodawcę. Jeżeli prośba Pana nie zostanie uwzględniona,należy nie zaogniać stosunków z pracodawcą i zawsze mieć na uwadze,że w każdym sporze będzie Pan zawsze słabszą stroną.

Powinien Pan pamiętać,że przecież kiedyś i ten stosunek pracy się skończy. Prenumeraty pisma nie można drogą listowną zamówić."

Przeżycia w obozie śmierci.

Opowiadanie więźnia.

Pierwszym moim kommando był "Abbruch".Ponieważ okolica wokół lagru jest wysiedlona w promieniu kilkunastu kilometrów,wszystkie zabudowania nie zajęte na potrzeby obozu są burzone.Między tymi ostatnimi znajdowało się wiele zupełnie nowych domów. To właśnie było naszą pracą.Była ona bardzo ciężka,ponieważ musiała się odbywać w szalonym tempie.Kommando liczyło 50 ludzi.Przeciętnie burzenie dużego murowanego domu parterowego trwało 3-4 dni. Zasadą było oszczędzanie materiału budowlanego,dachówki musieliśmy bardzo ostrożnie zdejmować i znosić,części drewniane odejmować,niczego nie łamać,za uszkodzenie czegokolwiek dostawało się 25 uderzeń styliskiem od łopaty.

Ściany burzyliśmy przy pomocy tzw.belki,którą tak długo musieliśmy bić w mur,aż się zawalił. Rozsypane cegły były dokładnie obijane z cementu, żelaznymi sztabkami,a następnie sztaplowane. W końcu fundamenty wykopywaliśmy i zarównywaliśmy pole. Praca ta pociągała codziennie ofiary. Poza tem,że często zdarzały się wypadki zasypania lub przywalenia upadającą ścianą,wielu ludzi wykańczało się na skutek zimna i zbyt ciężkiej pracy.Kto był stary,niedołężny,za mało sprytny,żeby się w jakiś sposób zadekować,musiał ginąć. Każdego dnia wieczorem z 50-ciu opuszczających obóz o własnych siłach wracało 40-tu lub 40-kilku. Resztę albo trupów,albo do tegostopnia wyczerpanych,że nie mogli iść o własnych siłach,przynosiliśmy na deskach,na rękach lub przywoziliśmy w taczkach. W obozie po apelu /bez względu na stan, musieli oni leżeć na apelu/ odnisliśmy ich do szpitala. Z dostarczonych tam ja osobiście nie zobaczyłem więcej.

W "Abbruch" pracowałem miesiąc.Potem przydzielono mnie do Kommando "Kanalbau". Kopaliśmy rowy. Były one głębokie 2 i pół do 3 metrów. Ostatnie 50 cm.musieliśmy kopać,stojąc w wodzie,a o opuszczeniu rowu podczas pracy nie mogło być mowy. To kommando również należało do bardzo ciężkich i pochłaniało swoje zwykłe dzienne ofiary. Potem pracowałem w "Betonkolonne". Początkowo nosiłem ciężkie słupy i worki z cementem,potem kiedy już przyszli po mnie nowsi więźniowie,przydzielił mnie capo do wyrobu słupów i betonów. Miało to tę dobrą stronę,że wreszcie dostałem pracę pod dachem,co jest marzeniem każdego nowoprzybyłego do obozu. Warunki bowiem atmosferyczne nie mają żadnego wpływu na tok pracy. Pracujący więc na powietrzu pracują bez żadnej przerwy bez względu na deszcz,burzę,czy śnieżycę.Prócz ciężkiej pracy wisi stale nad więźniem obawa przed szykanami i znęcaniem się ze strony Kommandoführera,capy i Vorarbeiterów. Podam przykłady:

Jeden z moich kolegów znalazł w śmietniku kawałki brukwi.Znaleźć coś takiego było marzeniem każdego z nas,byliśmy przecież stale wygłodniali.Naładował sobie nimi kieszenie i zaczął dalej pracować,jedząc ukradkiem. Po paru minutach przybiegł capo,który jest panem wielemogącym.Capo zrobił rewizję, znalazł brukiew i powaliwszy ledwie trzymającego się na nogach więźnia kilkoma uderzeniami,zaczął go kopać po głowie,brzuchu i twarzy.Potem kazał mu siąść w przysiadzie,do wyciągniętych przed siebie rąk dał mu do trzymania 2 cegły,a między zęby powtykał kawałki brukwi. Następnie zawołał nas i zapowiedział,że w tej pozycji "winowajca" musi wytrzymać przez godzinę i że to spotka każdego,kto dopuści się czegoś podobnego. Do pilnowania delikwenta przydzielił jednego Vorarbeitera,który wykonywał swą funkcję bijąc więźnia kijem za wszelkie usiłowania drobnej nawet zmiany pozycji.Nic więc dziwnego,

...czony zemdlał po kilkunastu minutach,wylano na niego wiadro wody i ustawiono znowu w tej samej pozycji,gdy zemdlał powtórnie,rzucono go pod ścianę, nie interesując się nim więcej.Po apelu odnieśliśmy go do szpitala. Na drugi dzień już nie żył.

Teraz drugi przykład. Było to w drugi dzień świąt Wielkanocnych 1942r. Pogoda była okropna,padał mokry śnieg grubymi płatami,Siedzimy w błocie w dużym kole i obijamy cegły z cementu. Byliśmy okropnie przemarznięci.Nagle wpada między nas Kommandoführer. Pada rozkaz: "Mützen ab", "Mantel und Jacken runter". Rozbieramy się do koszul i swetrów,o ile je ktoś posiada i pracujemy dalej.Kommandoführer jest szczęśliwy: "Ihr dreckige Polaken jetzt habt ihr Feiern". Jeden zupełnie młody,może 16-letni chłopiec schował się w rowie po fundamentach. Był strasznie wychudzony,trząsł się z zimna,nie posłuchał więc rozkazu,może się uda,zresztą było mu już wszystko jedno,dzień dłużej,dzień krócej,co za różnica.

Kommandoführer odchodzi,zataczając się,jest zupełnie pijany,po co stać na dworze,kiedy jest taka pogoda,o więźniach na pewno nie myśli już więcej, przyjechali przecież tutaj w tym celu,im wcześniej wyzdychają,tym dla nich lepiej. Snieg przestał padać,przynajmniej tyle,ale zimny wiatr mrozi przemoknięte koszule.Zdajemy sobie sprawę wszyscy z sytuacji,jesteśmy skazani na śmierć.Kiedy ona przyjdzie,nikt nie wie,może za chwilę,może za tydzień,za miesiąc,za dwa,ale przyjdzie na pewno. Czekamy więc.

Nie pada,wybiegają więc gdzieś od ciepłego pieca Vorarbeiterzy dopilnować nas,czy sumiennie pracujemy. Jeden znajduje schowanego w rowie: "Zdejm płaszcz i bluzę ty bydlaku". Więzień nie reaguje.Rzuca się więc na niego,powala go na ziemię i kopie: "Zdejmiesz czy nie,bo cię ubiję jak psa...Albo lepiej zamelduję Kommandofuhrerowi". Po chwili przybiega Kommandoführer i capo. Gwizdek "Antreten". Ustawiamy się w kolumnę. Wiemy już:wszyscy za jednego.Prowadzą nas na świeżo zorane pole,gdzie zapadamy się głęboko w błoto.Zaczyna się tzw.sport. Padnij,powstań,bieg itd. - potem tarzają nas w błocie "rollen", "hupfen",skakanie w przysiadzie z rękami przed sobą,jesteśmy okropnie obłoceni i ledwie trzymamy się na nogach.

Zabawa trwa już około 30-tu minut.Wreszcie podnoszenie się na rękach. Kommandoführer wpada pomiędzy leżących na ziemi więźniów.Jeden starszy człowiek nie ma już sił,położył się na brzuchu i leży. SS-mann z furią rzuca się na niego,kopie leżącego po głowie i twarzy,tratuje go ciężkimi,podkutymi butami,wreszcie drągiem trzymanym w rękach bije go po twarzy i głowie,w końcu kiedy więzień nie zdradza żadnych objawów życia,zostawia go. Nam też pozwala powstać i wrócić do pracy. Podnosimy skatowanego i kład-ziemy na suchej ziemi między cegłami,otwiera oczy,chce coś mówić,ale charcze tylko,zostawiamy go, bo już nas pędzą do łopat i kilofów.

Kończy się wreszcie dzień pracy,wracamy do obozu,wioząc jednego trupa więcej.Jesteśmy do tego przyzwyczajeni.Idziemy,śpiewając niemieckie,wesołe piosenki,bo tak chce capo,kommandoführer idzie obok i pochwala nas: "dobrze śpiewacie".

Kto oni ?

Regionalny organ ludowy "Idzie Wolność" zamieszcza w numerze 11-ym poniższy wiersz o Niemcach:

"Niestety,wychowały ich uniwersytety. I wyszły z nich wszechnauk doktory, Nie ludzie,nie zwierzęta /gorzej/ potwory.

I przy nauce ścisłej,przy brwi nawisłej,Ucząc się wytrwale rachunku, Myśleli o przyszłym rabunku.

I poszli wraz na podbój całego świata, Mordując po drodze nawet rodaka - brata, I nieśli hasła: oszwabić,zrabować,zabić.

A przy tym dziele zniszczenia Byli bez czci,wiary i sumienia,Bez miłosierdzia i litości,zaciekli w podłości.

Spuścił ich bowiem czart ze swej sfory,Podłe,nikczemne,ohydne potwory, Całej ludzkości odmieńce - Niemce.

"Przez walkę do zwycięstwa" o zadaniach politycznych demokracji.

Numer 13 /109/ z dn.20.VI. zawiera dwa ciekawe artykuły. "Zadania polityczne demokracji" -.Powołując się na słowa premiera Mikołajczyka,wypowiedziane na obchodzie Święta Ludowego w Londynie:

"... mamy dwie kontytucje;jedną formalną,legalną,która nas obowiązuje jeszcze,a drugą pisaną w podziemiach i wykuwaną w walce"...

Dalej takie zawiera ustępy:

"...W szerokich zaś masach narodu konstytucja "formalna" nie może budzić żadnego entuzjazmu,gdyż jest ponurą zjawą tak niesławnie minionej,sanacyjnej przeszłości. Natomiast przepisy tej nowej konstytucji, "pisanej w podziemiach i wykuwanej w walce",głęboko są wpojone w umysły i serca świadomych szeregów ludowych.

"...Czyż naród może zrzekać się odpowiedzialności za państwo i przenosić ją na jednostkę,która w dodatku była odpowiedzialną tylko "przed Bogiem i historią"?

O tym mogą marzyć tylko niedobitki sanacji lub pokrewni im generowi faszyści.

..."Lecz już dzisiaj musimy pamiętać,że w wolnej Polsce ani jeden akt prawnopaństwowy nie może być dokonany,któryby pozostawał w sprzeczności z deklaracjami ideowymi Rządu Polskiego,z deklaracją b.Wodza Naczelnego,ś.p.gen.Wł.Sikorskiego,czy też deklaracją Rady Jedności Narodowej.A to w swej treści i charakterze nie są zgodne z duchem obowiązującej konstytucji "formalnej".

..."To też demokracja polska od pierwszego dnia niepodległości musi wytworzyć z o r g a n i z o w a n ą s i ł ę,któraby nie dopuściła do wtłoczenia życia państwowego na stare tory,wyżłobione przez konstytucję "formalną" i praktyki biurokracji. Wykonaniu tego zadania nie mogą stanąć na przeszkodzie żadne wichrzenia lub bunty czy to pogrobowców sanacji i ich faszystowskich sprzymierzeńców,czy też fałszywych demokratów z PPR.

Zorganizować siłę - to znaczy:zespolić ściślej dążenia ruchu chłopskiego i robotniczego i wesprzeć je współpracą szczerze demokratycznych elementów pracowniczych,miejskich."

"Między dawnymi i nowymi laty" kreśląc "górnie i chmurnie" dzieje demokracji w Polsce,a zwłaszcza winy sanacji,takie na czas obecny daje wskazówki:

..."Nie wolno popadać w nowe błędy,nie wolno ułatwiać panoszenia się zła - krzywdy i wyzysku,bezprawia i panowania pięści.Zanim nastąpi okres sądu historii,w możliwie najszybszym czasie m u s i s i ę o d b y ć s ą d l u d z k i, s ą d n a s z, n a d z b r o d n i a r z a m i winnymi wielu i wielkich naszych klęsk i nieszczęść.Zamiast wyczekiwać do nieskończoności na przeprowadzanie reform społecznych, gospodarczych i politycznych trzeba je przyśpieszyć,trzeba je z a d e k r e t o w a ć i p r z e s ą d z i ć n i e z w ł o c z n i e. Wszystko,co dojrzało do rozstrzygnięcia,winno być rozstrzygnięte natychmiast. Wszelkie wysuwane, mniej lub więcej przekonywujące przeszkody,są przeszkodami sztucznymi, które czasem nieświadomie,częściej zupełnie świadomie zmierzają ku odwleczeniu sprawy,ku zagadaniu jej i rozwodnieniu,a w rezultacie - ku utopieniu w tej wodzie i gadaninie. Słowa wtedy tylko posiadają znaczenie, gdy prowadzą do czynu,do - stania się ciałem.

Masy ludowe są czujne,świadome tego co się dzieje i gotowe. Są gotowe do walki z wrogiem zewnętrznym,którą prowadzą od lat i w której nie ustaną aż do zwycięstwa,i wszelkimi wrogimi ośrodkami wewnętrznymi,któreby chciały powstrzymać życie w jego naturalnym biegu,lub zawrócić jego pęd we wstecznym kierunku".

Oczami terenu.

Głosy Ludowej prasy regionalnej.

Na terenie Małopolski Środkowej wychodzi kilka ludowych wydawnictw, grupowanych wokół głównego organu tego terenu tygodnika "Wieści". Pismo to zawsze dbałe o szatę zewnętrzną od numeru,wydanego na Święto Ludowe już jest drukowane,zdobywając własną drukarnię. Dbałe nawet o szybkość informacyj - np. w d.6.VI. wydaje specjalny dodatek inwazyjny.Główny jego walor stanowi treść bogata,ideowo mocna,dobrze wyczuwająca nurt właściwy dzisiejszej wsi: Jako motto posłużyć mogą przytoczone w tym numerze zdania:

..."A gdy nadejdzie taka pora,że się nas zapytają o nasze aspiracje odpowiemy jasno i wyraźnie,że celem naszym jest wielka i potężna Rzeczpospolita Ludowa na zjednoczonych ziemiach polskich".

Art.z dn.11.VI. "Granice prawa" - Demokracja opiera się na głównym fundamencie - prawie, totalizmy na - bezprawiu.

..."W miejsce też legalnego prawa,wyrazu woli narodu,totalizm tworzy prawa własne,biorąc pod skrzydła opiekuńcze elitę oraz chwalców opatrznościowego wodza i systemu,których utożsamia się z państwem.Nawet prawo chwalone przez elitę totalną może być bezkarnie łamane przez owe uprzywilejowane jednostki. W polskiej,niedawnej rzeczywistości mieliśmy tego smutne przykłady,Cechą też rządów totalnych jest niezwykła elastyczność prawa. Dopasowywane bywa do koniunktury. Nie prawo do życia,ale życie do prawa musi się nagiąć. Wszak np.w Rosji sowieckiej najwyższa norma prawa - owa ewangelia państwa - konstytucja,była nieraz zmieniana,na rozkaz zwykłą większością CKW partii.

..."Pragniemy w Polsce demokracji.Jesteśmy gorącymi obrońcami i szermierzami prawa,ale stojąc na gruncie legalizmu baczyć należy,ażeby bronić prawa,a nie bezprawia.Należy bowiem poddać w wątpliwość i zakwestionować wartość prawa,które ażeby stać się prawem przeszło drogę gwałtu i bezprawia.Zapewne wielu entuzjastów i spadkobierców dnia wczorajszego skrzętnie na takie prawo zechce się powoływać,wywodząc z niego swój rodowód i legalizm.Trzeba przeprowadzić prostą,rzetelną granicę prawa i bezprawia.Prawo jako produkt bezprawia musi być co rychlej,skoro czas nadejdzie przez naród zmienione.

Być może,że chcący takie prawa zmieniać zostaną zaszeregowani do grupy rewolucjonistów. Możemy się tym nie martwić i nie trwożyć.Takiego radykalizmu,a skoro kto chce rewolucjonizmu wstydzić się nie mamy powodu.Jest on bowiem twórcą nowego dnia,do którego uparcie idziemy, i dojść musimy".

Omawiając w art. "W świetle ważkich ujawnień" ostatnią mowę premiera Churchilla podaje:

..."W świetle tych wynurzeń nie może być nawet mowy o jakiejkolwiek próbie mieszania się czynników moskiewskich do wewnętrznych naszych spraw. Jeżeli chodzi o drugie zagadnienie to sprawa wygląda nieco odmiennie. W.Brytania w zasadzie nie ma nic przeciwko temu,a nawet popiera stanowisko Rosji,aby część wschodnich ziem Polski została włączona do Zw.Radzieckiego wzamian za co Polska otrzymałaby odpowiedni ekwiwalent na zachodzie. Chodziłoby o to,aby dyskusja na te tematy weszła na bardziej konkretne tory,co jest aby zostały ściślej sprecyzowane żądania moskiewskie i aby został bliżej określony teren,jaki mielibymy otrzymać za ewentualne ustępstwa na rzecz Rosji,na Zachodzie."

Dalej podnosząc podstępną akcję Sowietów ingerowania w nasze stosunki wewnętrzne/Wizyta delegatów "Kranu" w Moskwie/ wzywa do skupienia się wokół rządu w Londynie i daje takie wskazania:

..."Chodzi tylko o to,aby wspomniane czynniki reprezentujące naród, wykonywały swe obowiązki zgodnie z tym do czego zostały powołane,aby Armia służyła obronie i walce o Polskę,a czynniki polityczne jej sprawom zagranicznym i wewnętrznemu urządzaniu i kierowaniu życiem Polski ".

Z i e m i a /tygodnik ludowy w odróżnieniu od "Ziemi" agencji prasowej ludowej ż innego wojewdztwa/ z dn.10.VI. rozpatrując przyszły ustrój polityczny Polski Ludowej - pisze:

..."To właśnie rozproszkowanie partyjne reprezentacyj politycznej Narodu,połączone na domiar złego ze słabym przeciętnie wyrobieniem jej członków,doprowadzić musiało z czasem do bankructwa,opartego na Konstytucji Marcowej systemu. Parlament może rządzić państwem nie bez powodzenia,jak to ma miejsce np.w Anglii,lecz musi być zdolny wytworzyć odpowiedzialną za rządy większość i musi składać się w większości z ludzi oddanych bezinteresownie sprawie narodowej i dla niej rzetelnie i rozsądnie pracujących. U nas sytem taki miał słabe szanse rozwoju, zwłaszcza,że od samego początku miał nieubłaganego wroga w marsz.Piłsudskim i skupionej wokół niego klice. Poza tem zaś w całym świecie przybrały raptem na sile prądy totalistyczne,zmierzające do opanowania narastających ciągle trudności przez oddanie wszechwładzy państwu, kierownemu twardą ręką wodza - dyktatora."

Wiadomości z ostatniej chwili.

<u>Pacyfikacja w Puławskim.</u> W dn.14.czerwca Niemcy dokonali pacyfikacji wsi <u>Barłogi i Łąkąć.</u> Budynki popalono,bydło i inny dobytek wywieziono jak również i ludzi,których zdołano schwytać,gdyż większość zdołała się ukryć.

<u>Przepustka do Sowietów.</u> Wśród Niemców /żołnierzy 96,100,357,359 pułków/ <u>pod Tarnopolem ukazała się</u> ulotka adresowana do żołnierzy wymienionych pułków,bez podpisu,drukowana w języku niemieckim pod tytułem:

"Drugi front już istnieje" zawiera ona opis złamania "Wału Atlantyckiego" i takie zwroty:

"Wybiła godzina ostatecznego rozbicia armii Hitlera... Każdy kto się chce uratować ma jedno wyjście - oddać się do niewoli... Ta ulotka jest ważna jako przepustka".

Według otrzymanych dość pobieżnych informacyj w nocy z 20 na 21 czerwca we wsi P o l i c z n i e i dwóch sąsiednich Niemcy dokonali pacyfikacji w wyniku której zastrzelono na miejscu 36 osób,wywieziono wszystkich mężczyzn od 14 do 40 lat w ilości około 300. Wsie spalono.

Z więzienia w Radomiu wywieziono więźniów i w dn.21 czerwca 40 z nich rozstrzelano w Zwoleniu, 10 w Skaryczewie.

- ooOoo -